

Piłkarze Romy pokonali Empoli 2-4 w ostatnim meczu przed przerwą w ligowych rozgrywkach. Po znakomitej pierwszej połowie i prowadzeniu 0-4, Giallorossi pokazali swoje drugie, gorsze oblicze.

Trzecie zwycięstwo z rzędu w kolejnym spotkaniu (uwzględniając Puchar Włoch) pozwoliło zbliżyć się Romie na pięć punktów do czwartej Atalanty, która ma jedną zaległą kolejkę do rozegrania. Mecz rozpoczął się od różnych okazji po obu stronach. W 24' minucie Abraham strzela pierwszą z bramek, która staje się preludium do koncertu jaki zagrają Giallorossi w następnych fragmentach rozgrywki. Na przestrzeni 4 minut, piłkarze Romy zdobywają trzy gole. Drugie trafienie dokłada Abraham, który w zamieszaniu w polu karnym wbił piłkę do siatki. Gol początkowo przyznany Manciniemu, zweryfikowano następnie jako bramka Anglika (piłką zdążyła minąć linię - pomogła technologia goal-line). Kolejne gole zdobywali Oliveira oraz Zaniolo. Portugalczyk został trzecim piłkarzem w historii klubu, który strzelił gola w dwóch pierwszych meczach w Serie A w barwach Romy w erze trzech punktów za zwycięstwo. Dwaj pozostali to Cristian Chivu w latach 2003-04 i Stephan El Shaarawy w latach 2015-16.

Po przerwie podopieczni Mourinho tylko asystowali gospodarzom w odrabianiu sporych strat. Oddanie inicjatywy połączone z biernością w defensywie poskutkowało utratą dwóch bramek. Gole dla Empoli zdobywali Pinamonti (55') i Bajrami (72').

Autor: majkel